Dlaczego moje dziecko nie mówi? - mgr Ewa Więckiewicz

Coraz częściej zdarza się, że dzieci rozpoczynające edukację przedszkolną nie mówią. Dziecko słabo mówiące przeważnie gorzej funkcjonuje w grupie rówieśniczej, ponieważ niemożność komunikowania swoich potrzeb, oczekiwań czy pomysłów ogranicza jego możliwości nawiązywania bliższych relacji z innymi dziećmi. Kiedy zaczynałam pracę zawodową tj. blisko 30 lat temu, dzieci, które nie umiały komunikować się słownie, było w grupie maluchów najwyżej kilkoro. Teraz zdarzają się grupy, w których tylko kilkoro dzieci  mówi w sposób zrozumiały dla otoczenia. Pozostałe maluszki wypowiadają słowa tak zniekształcone, że trudno je zrozumieć, a zdarza się że dziecko potrafi wyartykułować tylko proste, pojedyncze słowa , do tego czasem żywcem przeniesione ze znacznie wcześniejszego okresu rozwojowego ( np. „am” jako określenie jedzenia )

 Gdzie szukać przyczyn tych zmian? Co wpływa na to, że nasze maluchy coraz gorzej mówią ? Może zabrzmi to dziwnie, ale głównych przyczyn upatrywałabym w postępie cywilizacyjnym i jego wpływie na nasze codzienne zwyczaje i a co za tym idzie zmianach w sposobie opieki nad małym dzieckiem. Chciałabym tu poruszyć tylko dwie z nich.

Mówienie jest umiejętnością, którą nabywa się i doskonali w toku kontaktów z innymi ludźmi. Innymi słowy do dziecka już od urodzenia trzeba dużo mówić i stopniowo zachęcać a z czasem nawet wymagać by samo mówiło. Tylko jak oczekiwać tego od osób dorosłych, które same często komunikują się za pomocą wiadomości tekstowych? Przypomnijcie sobie Państwo ile razy widzieliście dwoje  ludzi siedzących razem w kawiarni czy na ławce w parku zajętych własnym telefonem zamiast wspólną rozmową? To podejście przenosi się  na dzieci. Często pilnujemy ich zamiast się nimi naprawdę zajmować tj. pokazywać, nazywać, pytać – rozmawiać. Maluch siedzący z telefonem lub tabletem w rękach to już wcale nie taki rzadki widok. Dziecko jest zajęte, spokojne, bezpieczne, tylko, że w ten sposób raczej nie rozwinie swoich umiejętności słownego komunikowania się.

Inną  przyczyną trudności z mową małych dzieci jest słaby rozwój aparatu artykulacyjnego  czyli części narządów odpowiedzialnych za mowę. O jakości mowy decydują te same mięśnie, które umożliwiają przyjmowanie jedzenia tj. mięśnie odpowiedzialne za ssanie, gryzienie, żucie, picie i połykanie. Przedłużając nadmiernie u dziecka określony sposób podawania jedzenia, powodujemy, ze ćwiczy ono określone partie mięśni, zaniedbując inne. Widać to szczególnie w przypadku języka. Zupełnie inaczej układa się on w trakcie picia przez smoczek, przyjmowania i przełykania papek oraz gryzienia i żucia pokarmów twardszych. Podobnie jest z mięśniami warg i gardła. Zmiksownie potrawy nie stanowi już dziś żadnego problemu. Czasy pracowitego, ręcznego ucierania jedzenia dla maluszka już dawno minęły. W sklepach również pełno gotowych, przetartych obiadków, deserów i przekąsek. Tak jest znacznie szybciej i wygodniej. Tymczasem przedłużanie picia przez malucha z butelki lub zbyt długie podawanie jedzenia w formie papek (ale także nawykowe ssanie smoczka lub palca )  powoduje znaczne obniżenie sprawności mięśni odpowiadających za mowę  i uniemożliwia dziecku prawidłową mowę. Podczas żucia bowiem język jest bardzo aktywny i właśnie tego typu praca tego narządu jest najlepszym przygotowaniem do mówienia. Często nawet bardzo troskliwi i skoncentrowani na potrzebach dziecka rodzice nie zdają sobie z tego sprawy.

Od samego początku mówmy zatem do naszych dzieci jak najwięcej i pozwólmy właściwie pracować ich językom w każdy z możliwych sposobów, a szansa na to, że nasza pociecha będzie dobrze mówiła, znacznie wzrośnie.